

Szkolenie nie świadczy o jakości projektu

PIOTR LUBERTA: *Osobom postronnym, które nie znają specyfiki unijnych projektów, trudno jest ocenić ich efekty. Dlatego pojawiają się krzywdzące opinie co do marnotrawienia środków UE*

Komisja Europejska domaga się wymiernych rezultatów wydawania unijnych pieniędzy. Jednak projekty realizowane w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki mają tzw. miękki charakter, są inwestycją w ludzi, które są trudne do zmierzania. Czy projektodawcy PO KL nie mają z tym problemem, żeby udowodnić, że ich projekty są efektywne?

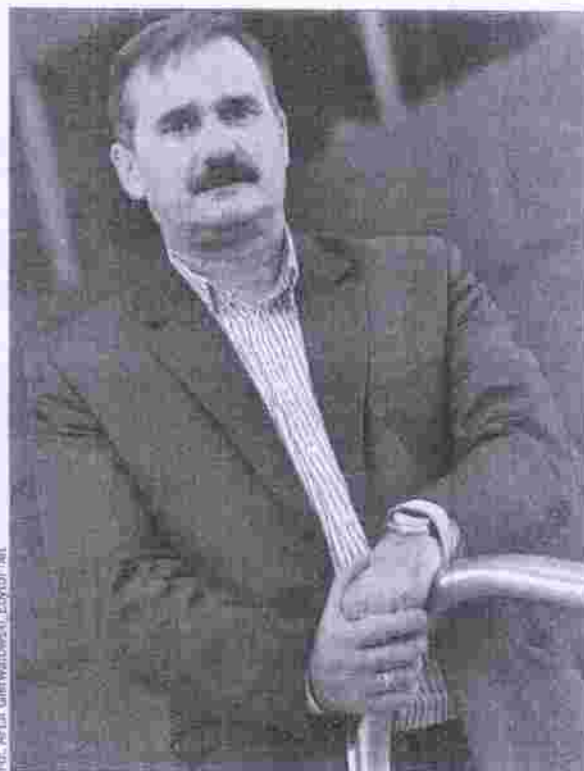
W ramach PO KL realizowane są różne typy projektów, między innymi szkoleniowe, badawcze, ale też promocyjne. Wszystkie z nich są potrzebne, bo spełniają różne cele w zależności od potrzeb i przeznaczenia. Nasz projekt pod nazwą „Bezpieczna praca – bezpieczna rodzina. Promocja społecznej Odpowiedzialności Przedsiębiorstw w aspekcie bezpieczeństwa i higieny pracy” nie jest projektem badawczym, co zostało mylnie opisane w niektórych artykułach. Projekt to kampania informacyjno-promocyjna, zgodnie z zapisami we wniosku o dofinansowanie oraz z podpisania umowy z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Katowicach. Dlatego np. analiza socjologiczna prac konkursowych na wspomniane rodziny górniczych w naszym projekcie nie była celem samym w sobie, ale jednym z wielu elementów całego projektu.

Można więc mylnie uznać te projekty za niepotrzebne?

Osobom postronnym, które nie wnikają w specyfikę projektów, trudno czasem zorientować się w różnicach i pojawiają się niezwykle krzywdzące opinie co do marnotrawienia środków UE. Dlatego nie zgadzam się z tezą postawioną w materiale „DGP” pt. „Unia za naukowy bełkot nie zapłaci”. Przecież nie ma lepszej chyba inwestycji niż ta w człowieka i jego kompetencje. Nawet jeżeli są to tzw. projekty miękkie, których efektów nie można zmierzyć liczbą odbytych kursów czy szkoleń.

Czy w przypadku projektów miękkich uzyskanie efektów są w ogóle możliwe do zbadania?

Wszystkie cele projektu są zawsze kontrolowane przez instytucję pośredniczącą i tak też było w naszym projekcie.



Piotr Luberta, przewodniczący Związku Zawodowego Ratowników Górniczych w Polsce

Osiągnęliśmy wszystkie zakładane wskaźniki, a w wielu przypadkach je przekroczyliśmy. Sposób realizacji projektu w trakcie szczegółowej kontroli został oceniony pozytywnie. Niestety nie wszyscy rozumieją wciąż sens takich działań. Takie projekty jak nasz – typowe projekty miękkie – są nastawione na trudne do wymierzenia wartości społeczne, ale mają głęboki sens poznawczy. Podnoszą poziom samoceny pośrednich uczestników pewnych wydarzeń, w naszym przypadku wdów górniczych.

PO KL kojarzy się przede wszystkim ze szkoleniami dla osób bezrobotnych i pracowników firm. Jak jeszcze inne projekty można realizować w ramach tego programu?

Naszą kampania na rzecz promowania idei społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw w branży górniczej opiera się na pomysle włączenia do niej elementu marketingu zaangażowanego społecznika. Dlatego pierwszym etapem był konkurs, na pamiętniki rodzin górników, którzy zginęli lub zostali poszkodowani

w wypadkach przy pracy i ratowników górniczych. Potem prace te zostały poddane analizie socjologicznej, a następnie poddane dyskusji podczas serii 10 różnych warsztatów dla branży górniczej. Na bazie materiałów i prac warsztatowych zorganizowano kampanię promocyjną w mediach i w regionie oraz wydano ponad tysiąc egzemplarzy książki liczącej 420 stron.

W projektach PO KL nie można osiągnąć zysku. Czy tego nie należałoby zmienić w kolejnym okresie programowania?

Wszystkie pieniądze, jakie beneficjent dostaje w ramach wniosku o dofinansowanie projektu, muszą być wydawane zgodnie z bardzo szczegółowo opisanymi wytycznymi UE. Również sposób ich rozdystrybucji jest zawsze bardzo drobiazgowo sprawdzany przez kontrole instytucji pośredniczących. Jak trudno jest dostać te pieniądze, wiedzą o tym wszyscy beneficjenci projektów. Myślę, że decyzja co do ewentualnego osiągnięcia zysków leży po stronie Komisji UE.

ROZMAWIAŁA DOMINIKA SIKORA